



LUBELSKI

GŁOS LASU

LASY PAŃSTWOWE
wspierają budowę dróg

NAJLEPSZE NADLEŚNICTWA
w 2017 r.

ŁOWIECTWO

WCZORAJ I DZIŚ



Szanowni Czytelnicy,

Za nami kolejny bardzo dobry rok, który lubelskie lasy zakończyły w znakomitej kondycji. To zasługa całej załogi, za co Państwu serdecznie dziękuję.

Miniony czas obfitował w wiele ważnych wydarzeń.

W 2017 r. Lasy Państwowe wydały blisko 86 mln zł z funduszu leśnego na wsparcie lokalnych samorządów. Zostały one przeznaczone na budowę infrastruktury drogowej, często na terenach niezurbanizowanych. Cieszy fakt, iż największym beneficjentem tych środków była lubelska dyrekcja LP; wykorzystaliśmy je z powodzeniem. Roczną pracę podsumowały też nasze nadleśnictwa. Nie tylko świetne wyniki finansowe, ale też inne czynniki zdecydowały, iż w ścisłej czołówce znalazły się Nadleśnictwa: Nowa Dęba, Strzelce i Rozwadów. Jest to zasługą zarówno kierownictwa jednostek, jak i całej załogi. W gronie najlepszych są też Nadleśnictwo Janów Lubelski, Chełm oraz Krasnystaw.

W kontekście przygotowywanej nowelizacji ustawy łowieckiej zachęcam do

sięgnięcia po tekst, pokazujący ewolucję prawa łowieckiego. Zdziwić może to, jaki mieliśmy przed laty stan zwierzyny, jak też przypomnienie na co wówczas polowali myśliwi...

Przed nami kolejny rok i nowe wyzwania. Jest to rok szczególny, bowiem będziemy świętować 100. rocznicę odzyskania niepodległości przez Polskę. W obchody te włączają się także lubelscy leśnicy; na terenie Nadleśnictwa Janów Lubelski zostanie odsłonięty pomnik leśników poległych i pomordowanych w walce za naszą ojczyznę. Wydarzenie to nabierze charakteru ogólnopolskiego, bowiem 8 czerwca w Janowie odbędą się ogólnopolskie Dni Lasu.

Korzystając z okazji, zachęcam do współtworzenia „Lubelskiego Głosu Lasu” i nadsyłania swoich tekstów. Praca leśnika ma charakter wielowymiarowy i warto się tym dzielić.

Zapraszam do lektury!

Darz Bór!

JERZY SADEL

DYREKTOR RDLP W LUBLINIE



Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Lublinie

„LUBELSKI GŁOS LASU” JEST
DODATKIEM REGIONALNYM
DO MAGAZYNU „GŁOS LASU”,
WYDAWANYM PRZEZ CENTRUM
INFORMACYJNE LASÓW
PAŃSTWOWYCH
ZESPÓŁ REDAKCYJNY:

REDAKTOR NACZELNA: Anna Sternik

SEKRETARZ REDAKCJI: Małgorzata Kołodziejczyk
e-mail: malgorzata.kolodziejczyk@lublin.lasy.gov.pl

REDAKTOR: Paweł Kurzyzna
e-mail: pawel.kurzyzna@lublin.lasy.gov.pl

ADRES REDAKCJI:

RDLP w Lublinie
ul. Czechowska 4, 20-950 Lublin
tel. 83 352 70 31 wew. 107
e-mail: anna.sternik@lublin.lasy.gov.pl

SKŁAD:

Wydawnictwo RUTHENUS
Karolina Kinel-Bednarz
www.ruthenus.pl

PROJEKT:

Novimedia Content Publishing
www.novimedia.pl

DRUK:

Elanders Poland
www.elanders.com
tel. 48 23 662 23 16

OKŁADKA:

zdjęcie: Mirosław Potapiuk
Droga ppoż nr 3
w Nadleśnictwie Parczew

Spis treści

03 | LEŚNA INFRASTRUKTURA
Lasy Państwowe
wspierają samorządy

04-06 | NASZE NADLEŚNICTWA
Najlepsze nadleśnictwa
w 2017 r.

06-07 | ŁOWIECTWO W CZORAJ
I DZIŚ
Ewolucja prawa
łowieckiego

08 | LEŚNIK Z PASJĄ
Z lasu na Grunwald



Załoga Nadleśnictwa Strzelce bardzo dobrze radziła sobie w minionym roku (s. 4),
zdjęcie: archiwum Nadleśnictwa Strzelce



Rozmawiamy z dr. inż. Mirosławem Potapiukiem, naczelnikiem Wydziału Infrastruktury Leśnej w RDLP w Lublinie

Lasy Państwowe wspierają samorządy

Blisko 86 mln zł w minionym roku wydały Lasy Państwowe z funduszu leśnego na budowę dróg. Znaczące środki – ponad 24 mln zł – wydatkowano w lubelskiej dyrekcji LP.

Jaki jest cel projektu, dzięki któremu LP mogą wspierać budowę dróg?

Umożliwia on realizację wspólnych działań LP z jednostkami samorządu terytorialnego w zakresie tworzenia i doskonalenia infrastruktury leśnej, szczególnie drogowej. Wspomaganie samorządów w tej materii służy rozwojowi terenów niezurbanizowanych poprzez ich udroźnienie, co ma wpływ również na rozwój i bieżącą działalność LP.

Jakie akty prawne regulują działania w ramach projektu?

Podstawą jego funkcjonowania jest Zarządzenie nr 22 z 7 czerwca 2017 r. w sprawie realizacji w Lasach Państwowych, z wykorzystaniem środków związanych z funduszem leśnym, wspólnych przedsięwzięć jednostek organizacyjnych o charakterze infrastrukturalnym... z późniejszymi zmianami. Do tego należy dołączyć decyzje uszczegółowujące zapisy zarządzenia. Bardzo ważna jest decyzja nr 204 z 26 lipca 2017 r., określająca wzory wniosków dla poszczególnych rodzajów zadań wspólnych.

W projekcie uwzględniono: drogi publiczne, wewnętrzne i zintegrowane...

Wszystkie zadania drogowe zostały podzielone na trzy grupy. Najwyżej oceniane są wnioski dotyczące zadań zintegrowanych, czyli realizowanych w ciągach dróg, gdzie poszczególne jej odcinki są w różnych zarządkach: LP i samorządów lokalnych. Drogi wewnętrzne to te pozostające wyłącznie w zarządku nadleśnictwa. Trzecią grupę stanowią drogi publiczne,



10.07.2017 r. – otwarcie drogi Aleksandrów – Margole (fot. Paweł Kurzyński)

tj. gminne i powiatowe, zarządzane przez jednostki samorządu terytorialnego.

Jednym z efektów współpracy leśno-samorządowej jest droga samorządowa im. Lecha i Marii Kaczyńskich...

Projekt ten funkcjonuje pod nazwą „Przebudowa drogi leśnej Bukownica-Margole w połączeniu z drogą gminną wsi Aleksandrów”. Cały odcinek ma długość blisko 12 km i przebiega przez teren gmin Aleksandrów i Tereszpol oraz grunty będące w zarządku Nadleśnictwa Zwierzyniec; ok. 8,5 km wiedzie przez kompleks lasów Puszczy Solskiej. Na cały projekt LP przeznaczyły kwotę 3,8 mln zł. Roboty budowlane rozpoczęły się w 2016 r., a zakończą się jesienią 2018 r.

Jak duże środki z funduszu leśnego przeznaczone są dla lubelskiej dyrekcji LP?

W 2017 r. w programie uczestniczyło 12 nadleśnictw, które realizowało 27 inwestycji drogowych, zarówno na gruntach jednostek samorządu terytorialnego, jak i Lasów Państwowych. Przyznane zostało wsparcie finansowe w wysokości **30,8 mln zł**, z czego wydatkowano **24,2 mln zł**, tj. 79%.

Zatem projekt będzie realizowany

również w tym roku?

Potrzeby w zakresie budownictwa drogowego istnieją nadal. Decyzją nr 205 z 26 lipca 2017 r. DGLP wyznaczyła termin składania wniosków dotyczących zadań wspólnych planowanych do realizacji w 2018 r. Do 13 września 2017 r. RDLP w Lublinie złożyła 103 takie wnioski. W prowizorium planu na 2018 r. znalazło się 10 zadań kontynuowanych, na łączną kwotę 8,6 mln zł. Obecnie w ramach prac nad planem zasadniczym z 2018 r. i realizacji decyzji nr 32 z 9 lutego 2018 r. prowadzona jest analiza merytoryczna wszystkich złożonych wniosków. Istnieje też możliwość ich aktualizacji oraz złożenia wniosków dodatkowych.

Gdyby przyszło Panu podsumować projekt...

Bardzo trafiony i potrzebny, szczególnie tutaj, na Lubelszczyźnie, gdzie mamy duże rozdrobnienie kompleksów leśnych, aby do nich dojechać, musimy często korzystać z lokalnych dróg samorządowych. Wydatkowane środki przyczyniają się do rozwoju lokalnych społeczności poprzez poprawę połączeń komunikacyjnych, pomagają efektywniej prowadzić gospodarkę leśną i znacznie poprawiają wizerunek leśnika w lokalnych społecznościach.

Dziękuję za rozmowę. Małgorzata Kołodziejczyk

Najlepsze nadleśnictwa w 2017 r.

Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Lublinie przekazała informacje o najlepiej pracujących nadleśnictwach w minionym roku. Zapytaliśmy kierowników jednostek jak oceniają 2017 r.

NADLEŚNICTWO STRZELCE

PRÓBA I DOŚWIADCZENIE

Miniony rok był dla nas czasem pewnej próby i kolejnego doświadczenia. Zmierzyliśmy się z dużym zakresem zadań inwestycyjnych, problemami z zakresu ochrony lasu, z zagrożeniem wirusem ASF, z niezwykle ważnymi, szczególnie w ostatnim okresie, sprawami edukacji leśnej. W moim przekonaniu próbę tę złożyliśmy bardzo dobrze, za co jej serdecznie dziękuję – mówi Mariusz Nagadowski, nadleśniczy Nadleśnictwa Strzelce.

W 2017 r. nadleśnictwo zostało włączone w całości do strefy zagrożenia WAMTA, w związku z wystąpieniem ASF na terenie powiatu włodawskiego i chełmskiego. Wiązało się to z przeszukiwaniem terenów pod kątem wykrywania padłych dzików. – Akcje były prowadzone od sierpnia do listopada minionego roku. Pierwsza miała miejsce jednego dnia i objęła cały teren nadleśnictwa, tj. ponad 14 tys. ha terenów leśnych. Wzięło w niej udział prawie 700 osób: pracowników nadleśnictwa, myśliwych, żołnierzy, strażaków oraz funkcjonariuszy Straży Granicznej. Było to dla nas duże wyzwanie organizacyjno-logistyczne. Kolejne akcje miały charakter ciągły, prowadziliśmy poszukiwania przez cały miesiąc przy zaangażowaniu pracowników nadleśnictwa, zakładów usług leśnych, członków PZE oraz Straży Granicznej. Do tej pory na terenie nadleśnictwa nie stwierdzono upadków dzików, spowodowanych zakażeniem wirusem ASF – wyjaśnia nadleśniczy.

Miniony rok był kolejnym w zwalczaniu kornika ostrożnego. – Szkodnik ten nie potrzebuje paszportu i przywędrował do nas z Ukrainy. W dalszym ciągu stanowi problem gospodarczy nadleśnictwa – podkreśla. Masa drewna pokornikowego sosnowego wyniosła niemal 10 tys. m³. – W 2017 r. pozyskanie drewna było największe w dziejach nadleśnictwa i wyniosło 85 tys. m³, co było spowodowane m.in. szkodami od wiatru – zaznacza. M. Nagadowski zwraca jednocześnie uwagę, że na dużej powierzchni nadleśnic-

twą występuje dąb – najdroższy surowiec drzewny na rynku. Jego pozyskanie i sprzedaż wynoszą rocznie ok. 14 tys. m³, tj. 17% pozyskiwanej grubizny. – Co roku sprzedajemy ok. 150 m³ drewna okleinowego dębowego o cechach ponadprzeciętnych podczas submisji drewna cennego „Lubelska Jesień”. To największa ilość spośród wszystkich nadleśnictw lubelskiej dyrekcji LP wystawiających tam swoje drewno – tłumaczy.

Nadleśnictwo posiada nowoczesną szkółkę leśną o powierzchni 7 ha, z czego produkcja polowa zlokalizowana jest na 6,40 ha z 1,5 mln drzewek, kontenerowa zajmuje zaś 0,60 ha. Produkcja kontenerowa daje możliwość wyprodukowania ok. 700 tys. jednorocznego dojrzałego materiału sadzeniowego. Szkółka wyposażona jest w przechowalnię sadzonek i nasion. Dwie komory chłodnicze w warunkach kontrolowanych pozwalają na przechowywanie, nawet przez okres dwu lat, ok. 15 ton żółdzi oraz 105 tys. sadzonek.

W 2017 r. została przebudowana droga pomiędzy przechowalnią a polami produkcyjnymi i tunelami (środki z funduszu leśnego), co umożliwi większe wykorzystanie transportu mechanicznego, w tym przemieszczanie się wózka widłowego. Wykonano też projekt wiaty na narzędzia.

W 2017 r. strzeleccy leśnicy przeprowadzili ponad 30 różnorodnych zajęć edukacyjnych o różnym charakterze. Posadzili las wspólnie z przedstawicielami samorządów i szkół w ramach akcji „1000 drzew

na minutę”. Odbędzie się również XII edycja międzyszkolnego konkursu wiedzy o Nadleśnictwie Strzelce i Strzeleckim Parku Krajobrazowym. Miała też miejsce kolejna edycja konkursu fotograficznego „Las w moim obiektywie”.

Inwestycje i wynik finansowy

Rok 2017 to czas dużych inwestycji. Na obrzeżach Hrubieszowa rozpoczęła się budowa nowej siedziby nadleśnictwa. – Rozpoczęliśmy budowę gmachu głównego, który został wzniesiony do połowy, garaży i budynku edukacyjnego. Budowa została zrefundowana przez fundusz leśny. Złożyliśmy już wniosek do DGLP o środki z funduszu leśnego na rok bieżący. Na 2019 r. pozostanie 10% wartości inwestycji – obiekt zostanie oddany do użytku – wyjaśnia M. Nagadowski. Ponadto dokończony został drugi etap budowy drogi pożarowej w leśnictwie Gołębowiec (ok. 2 km), tzw. Drogi Trzech Krzyży. Została ona sfinansowana ze środków własnych nadleśnictwa. Rozpoczęto też budowę drogi pożarowej w leśnictwie Janostrow o długości ok. 1,5 km. Dokończenie inwestycji, która w całości jest finansowana ze środków własnych jednostki, zaplanowano na 2018 r. Dodajmy, że przychody ze sprzedaży produktów nadleśnictwa, w tym ze sprzedaży drewna, zostały zrealizowane w ponad 100%. Uzyskano kilkakrotnie wyższy wynik finansowy w stosunku do zaplanowanego.

NADLEŚNICTWO STRZELCE

Zasięg administracyjny: 1103,88 km²

Powierzchnia ogólna: 14180,40 ha (w tym powierzchnia leśna 13 852,91 ha)

Powierzchnia lasów niepaństwowych: 137,17 ha (2706,41 ha pod nadzorem starostw powiatowych: w Chełmie – 681,60 ha, Hrubieszowie – 963,60 ha i Zamościu – 1061,21 ha)

Liczba kompleksów leśnych: 71

Liczba leśnictw: 10 (w tym gospodarstwo szkółkarskie)

Zatrudnienie: 52 – w tym w służbie leśnej: 34

Roczne pozyskanie drewna: 85 591 m³, w tym: 83 546 m³ grubizny, 2045 m³ drobnicy

Przeważające typy siedliskowe lasu: Lśw – 62,68%; LMśw – 16,02%; Lw – 7,23%; BMśw – 5,66%; OI – 4,13%

NADLEŚNICTWO NOWA DĘBA

SZCZEGÓLNY ROK

Rok 2017 był dla nadleśnictwa szczególny – duże wyzwania stanowiły prace związane z gospodarką leśną – podkreśla **Kazimierz Kopec**, nadleśniczy Nadleśnictwa Nowa Dęba.

Prace hodowlane, obejmujące m.in. odnowienia i dolesienia luk, zostały wykonane w 100% na powierzchni 316 ha, z czego ok. 16 ha stanowiły odnowienia naturalne. – Na dużą powierzchnię odnowień wpłynęło przelegiwanie części powierzchni z poprzednich lat, w związku z rójką chrabąszczy – dodaje. Po odnowieniach przyszedł czas na pielęgnację upraw, by wyhodować jak najlepsze drzewostany. – Wykosiliśmy chwasty na powierzchni 656 ha, odsłaniając sadzonki i stymulując ich właściwy wzrost. Wykonaliśmy też zabiegi czyszczenia wczesnych na poziomie 94 ha oraz czyszczeń późnych obejmujących 221 ha – wylicza nadleśniczy. Duża liczba domieszek gatunków liściastych, jakie wprowadza nadleśnictwo, wzbogacając naturalny krajobraz, skutkuje koniecznością zabezpieczenia lasu poprzez gradzenia. Ze względu na bogactwo przyrodnicze świata zwierzęcego i jego presję na roślinność, uprawy sosnowe wymagały zabezpieczenia chemicznego na powierzchni 675 ha. Dotyczyło to szczególnie obrębu leśnego Buda Stalowska, gdzie są dogodne warunki do koncentracji jelenia w okresie rykowiska. Drzewostany są też narażone na negatywne oddziaływanie grzybów i owadów. – W ubiegłym roku zwalczany był chrabąszcz majowy i kasztanowiec oraz osnuja gwiaździsta na powierzchni aż 3329 ha (ok. 2800 ha to chrabąszcze). Były to głównie zabiegi agrolotnicze. Na ziemi

zwalczanie tych szkodników objęło powierzchnię 33 ha – wyjaśnia K. Kopec. – Pozostałe prace związane z nasiennictwem, szkółkarstwem, łowiectwem również zostały wykonane wzorcowo – dodaje. Nadleśnictwo angażowało się ponadto w liczne inicjatywy związane z sadzeniem lasu, jego sprzątaniami, a także z edukacją leśną.

Wyższy wynik finansowy...

Nadleśniczy zwraca uwagę, że przychody ze sprzedaży produktów nadleśnictwa, w tym ze sprzedaży drewna, zostały zrealizowane w ponad 100%. Uzyskano wyższy wynik finansowy w stosunku do zaplanowanego. Nadleśnictwo zrealizowało też zaplanowane inwestycje związane z utrzymaniem dróg. – Ze względu na oszczędności w innych obszarach wykonaliśmy je w większym zakresie, niż wstępnie planowano – podkreśla. Wymienia tu przebudowę ponad siedmiokilometrowego odcinka drogi „Rodzeniowa”. Na jej dokończenie zaplanowano i zabezpieczono środki finansowe w 2018 r. – Jest to główna droga w obrębie leśnym Babule, łącząca Nową Dębę z miejscowością Marki. Cały odcinek to ponad 12 km. Źródłem finansowania inwestycji są środki własne – zaznacza gospodarz nadleśnictwa.

W minionym roku przebudowano część kancelaryjną i mieszkalną leśnicówki w leśnictwie Jadachy. Dokończona została przebudowa pustostanu w Budzie Stalowskiej – obiekt przeznaczono na kancelarię leśnictwa Stale oraz izbę edukacyjną. Wykonano również dokumentację związaną z projektem ppoż., koordynowanym przez CKPŚ w Warszawie, na przebudowę wież ppoż. w leśnictwach: Berówka, Krasiczyn i Bojanów. Projekt obejmuje też budowę masztu obok siedziby nadleśnictwa i zakup monitoringu. Inwestycja zostanie zrealizowana w bieżącym roku. Wykonana została także dokumentacja na budowę kancelarii w leśnictwie Rozalin. Inwestycja będzie realizowana również w tym roku. – Nadleśnictwo zaangażowało się, wraz ze Starostwem Powiatowym w Stalowej Woli i Tarnobrzegu, w przebudowę drogi powiatowej Stany-Grębów. Na tę inwestycję, którą będziemy realizowali w tym roku, otrzymaliśmy środki z funduszu leśnego – wyjaśnia nadleśniczy. Podkreśla ponadto bardzo dobrą współpracę nadleśnictwa z samorządami, szkołami, służbami mundurowymi, w tym z Ośrodkiem Szkolenia Poligonowego Wojsk Lądowych Dęba oraz innymi instytucjami działającymi w obszarze jednostki.

NADLEŚNICTWO NOWA DĘBA

Zasięg administracyjny: 77 944,86 ha

Powierzchnia ogólna: 25 677,59 ha (w tym powierzchnia leśna: 21 952,07 ha)

Powierzchnia lasów niepaństwowych: 3491,56 ha pod nadzorem Miasta i Starostwa Powiatowego w Tarnobrzegu

Liczba kompleksów leśnych: 13

Liczba leśnictw: 15 (w tym leśnictwo szkółkarskie Bukie)

Zatrudnienie: 62 osoby, w tym w służbie leśnej 48 osób,

Roczne pozyskanie drewna: 106,3 tys. m³,

Przeważające typy siedliskowe lasu: Bśw – 28,58%; BMw – 22,84%; BMśw – 15,92%; LMw-11,1%

NADLEŚNICTWO ROZWADÓW

TRUDNY, ALE UDANY

Miniony rok był dla nadleśnictwa z jednej strony trudny, ale też bardzo udany. Trudny, bo był to pierwszy (niepełny) rok mojej pracy w nowej jednostce. Był rokiem, w którym stwierdzono występowanie groźnego szkodnika, zagrażającego trwałości drzewostanów – kornika ostrozębnego. Był też czasem udanym, gdyż w pełni udało się zrealizować planowane zadania gospodarcze, jak też uzyskać – i to z nadwyżką – planowane przychody, zamykając rok bardzo dobrym wynikiem finansowym – podkreśla **Jacek Pomykała**, nadleśniczy Nadleśnictwa Rozwadów.

W ubiegłym roku nadleśnictwo wykonało odnowienia na obszarze 180 ha. Prace z zakresu gospodarki leśnej wykonywane były przez 29 zuli, w pozyskiwaniu i zrywce drewna wykorzystano 2 harwestery. Zadania gospodarcze wykonano w całości, a nawet je przekroczone, np. odnowienia, poprawki, pozyskanie. – Kampania odnowieniowa prowadzona była sprawnie; uczestniczyli w niej oprócz zuli także uczniowie okolicznych szkół, co miało raczej charakter edukacyjny – podkreśla nadleśniczy. Wskazuje jednocześnie, iż problemem nadleśnictwa jest występowanie obiektów wojskowych, obejmujących kilka tysięcy hektarów lasów; szczególnie dotyczy

to poligonu wojskowego i strzelnicy garnizonowej. – Wymaga to prowadzenia zrównoważonej gospodarki leśnej na styku z terenami wysoko zurbanizowanymi, wojskowymi i ze strefami wysoko rozwiniętego przemysłu – wyjaśnia. – Pogodzenie konfliktu interesów, spowodowanych takim położeniem lasów nadleśnictwa jest dużym wyzwaniem i powoduje często konieczność podejmowania trudnych decyzji – dodaje J. Pomykała.

W minionym roku nadleśnictwo walczyło m.in. z kornikiem ostrozębnym, którego występowanie stwierdzono na 135 ha; usunięto ponad 800 m³ drewna zasiedlonego. Problemem jest zaśmiecanie terenów

leśnych, bowiem jednostka swoim zasięgiem obejmuje dwa duże ośrodki miejskie – Stalową Wolę i Nisko. – *Przeznaczamy spore kwoty na uprzątnięcie odpadów komunalnych. Dużą pomocą dla nas jest udział w akcjach sprzątania lasu młodzieży z okolicznych szkół* – podkreśla nadleśniczy.

Nadleśnictwo nadzoruje gospodarkę łowiecką, prowadzoną w obwodach łowieckich, dzierżawionych przez 6 kół łowieckich. Wykonanie planu pozyskania zwierzyny grubej w sezonie 2017/2018 wyniosło: 164 szt. jeleni, 526 szt. saren, 606 szt. dzików. Duży odstrzał dzików spowodowany był koniecznością redukcji populacji do 0,1 szt./km² ze względu na potencjalne zagrożenie wystąpienia wirusa ASF. – *Odnotowaliśmy też duże szkody w uprawach i młodnikach* – zwraca uwagę gospodarz nadleśnictwa.

Inwestycje...

W 2017 r. nadleśnictwo prowadziło szereg inwestycji ze środków własnych. Przebudowana została 5-kilometrowa droga leśna. Przygotowano kilka projektów, w tym: projekt centrum edukacji przyrodniczo-leśnej, podwójnej kancelarii leśniczego, a tak-

że projekt przebudowy obiektu turystyczno-edukacyjnego „Grzybek” w leśnictwie Ciemny Kąt. Ze środków własnych, a także przy wsparciu funduszu leśnego, zakupiony został sprzęt i wyposażenie. – *Cieszy bardzo dobrym wynikiem finansowym; wyższy niż w roku ubiegłym* – podsumowuje J. Pomykała.

TEKSTY: MAŁGORZATA KOŁODZIEJCZYK

NADLEŚNICTWO ROZWADÓW

Zasięg administracyjny: 61 061 ha

Powierzchnia ogólna: 15 888 ha (w tym powierzchnia leśna 15 677 ha)

Powierzchnia lasów niepaństwowych: 6 681 ha pod nadzorem starostwa powiatowego w Stalowej Woli 1771 ha, w Nisku 3864 ha i Tarnobrzegu 1046 ha

Liczba kompleksów leśnych: 2 główne i 2 obręby leśne

Liczba leśnictw: 10 rewiowych oraz leśnictwo szkółki

Zatrudnienie: 49 osób – w tym w służbie leśnej: 35 osób

Roczne pozyskanie drewna: 72 tys. m³

Przeważające typy siedliskowe lasu: Bsw-49%; BMw-17%; Bw-8%

ŁOWIECTWO W CZERWCU I DZIŚ

Ewolucja prawa łowieckiego

Polowanie na wilki, rysie, głuszce czy cietrzewie? Dziś wydaje się to nierealne. Jednak przed wojną było to uregulowane prawnie. Na przestrzeni dziesięcioleci prawo łowieckie przeszło znaczącą metamorfozę.

Łowiecka pasja prezydenta

Konieczność wykonywania polowania i zamiłowanie do myślistwa są stare tak samo jak dzieje ludzkości. Od zarania dziejów łowiectwo dawało człowiekowi możliwość zdobywania pożywienia i skór, a także obcowania z przyrodą, poznawania tajemnic lasu i piękna natury. Polowali rycerze, przedstawiciele szlachty, duchowni, książęta i królowie. W Polsce porzecznej polować można było w każdym z zaborów. Pasji tej oddawali się ludzie zamożni, którzy byli właścicielami dóbr lub mogli sobie pozwolić na wydzierżawianie terenów łowieckich, obszarnicy i drobni właściciele majątków ziemskich. W poszczególnych zaborach obowiązywało odrębne prawo łowieckie przypisane zaborcy. Największą swobodę mieli myśliwi w Galicji.

Po odzyskaniu niepodległości powstał projekt ustawy łowieckiej, a razem z nim powołano związki i organizacje myśliwskie. Na uporządkowaniu spraw łowieckich zależało szczególnie prezydentowi Ignacemu Mościckiemu, zapalonemu myśliwemu, późniejszemu inicjatorowi ogólnopolskich obchodów ku czci św. Huberta. 3 grudnia 1927 r. ukazało się Rozporządzenie Prezy-

denta Rzeczypospolitej o prawie łowieckim. Zestawiając regulacje tego dokumentu z aktualnie obowiązującą ustawą z 13 października 1995 r. Prawo łowieckie, można dostrzec zarówno różnice, jak i pewne podobieństwa.

Tępienie drapieżników

W rozumieniu rozporządzenia z 1927 r. pod wyrazem „zwierzyna” kryły się dzikie zwierzęta łowne, m.in.: żubr, łoś, bóbr, świstak, wiewiórka, niedźwiedź, ryś, żbik, wilk, gronostaj, głuszcak, cietrzew, drop, żuraw, bocian czarny, czapla, dubelt, bekas, batalion, czajka i dziki łabędź. Niektóre z nich miały oczywiście swoje okresy ochronne, ujęte w dokumencie z 1927 roku. Zdecydowanej większości nie ma obecnie na liście zwierząt łownych.

Na mocy art. 50 rozporządzenia prezydenta Mościckiego przez cały rok można było polować na: „wilki, wydry, kuny domowe, tchórze, gronostaje, łasice, króliki, jastrzębie-gołębiarze, krogulce, sroki i wrony oraz podbierać jaja, wybierać pisklęta i niszczyć gniazda wymienionych ptaków”.

– *Mało tego, zapisy rozporządzenia dawały przyzwolenie na pozyskiwanie drapież-*

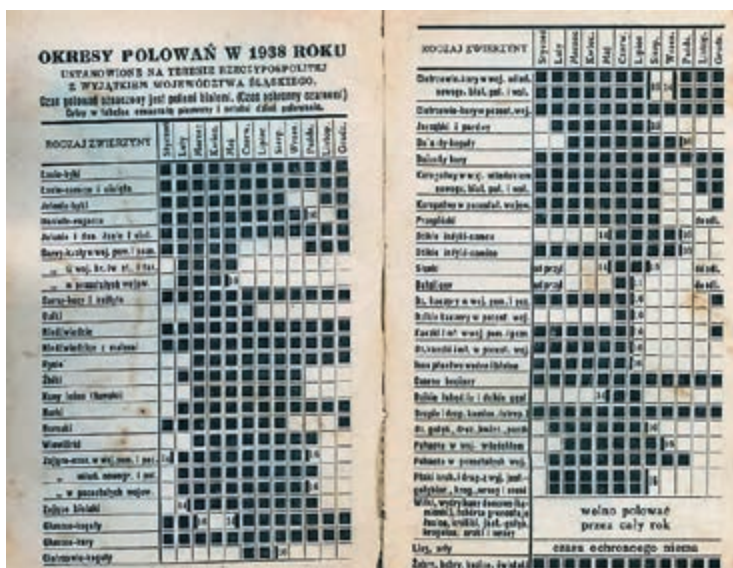
ników nie tylko za pomocą broni palnej, lecz także przy pomocy innych, często drastycznych metod, takich jak m.in. chwytanie w potrzaski. Dziś trudno wyobrazić sobie realizację podobnego scenariusza, nie wspominając o pozyskiwaniu gatunków wyszczególnionych w art. 50 – zauważa Andrzej Tyrawski, główny specjalista SL ds. łowiectwa RDLP w Lublinie. Dodaje również, że w przedwojennym prawie łowieckim znajdował się jeszcze jeden interesujący zapis związany z czasem ochronnym dla zwierząt – Art. 51 stanowił, że „Rada Ministrów na wniosek Ministra Rolnictwa może wprowadzić w drodze rozporządzenia czas ochrony dla dzików”. Patrząc na obecne realia, brzmi to jak paradoks, bowiem ze względu na ASF znajdujemy się w zgola odmiennej sytuacji. Musimy doprowadzić do stanu, w którym wskaźnik liczebności dzików osiągnie 0,1 osobnika na kilometr kwadratowy.

Zwierzęta bez właściciela

W kalendarzu myśliwskim pochodzącym z 1938 r. można zauważyć, że choć żubry, bobry, kozice i świstaki znajdowały się na liście zwierząt łownych, na te gatunki obowiązywał całoroczny okres ochronny. Zabronione było polowanie na „samice



Karta łowiecka wydana w 1939 r. (fot. arch. pryw. A. Tyrawskiego)



Okresy polowań w 1938 r. (fot. Kalendarz Myśliwski z 1938 r.)

i cielęta: łosia, jelenia, daniela, na sarny-kozy i kozłeta, na niedźwiedzie od niedźwiedziątek, na głuszcę-kury, bażanty-kury i czarne bociany”. Czasu ochronnego nie miały natomiast lisy i orły.

Bogaty kalendarz polowań z dużo obszerniejszą listą gatunków łownych był adekwatny do ówczesnych stanów zwierzyny i gospodarowania jej populacjami. W 1937 r. na terenie naszego kraju było jedynie nieco ponad tysiąc łosi. Dlatego też ten gatunek był wtedy pod całkowitą ochroną. Obecnie na samej Lubelszczyźnie bytuje ok. 4,5 tys. największego po żubrze ssaka kopytnego żyjącego na terenie naszego kraju. Przed wojną na polskich ziemiach bytowało ponad 16 tys. jeleni, ponad 5 tys. danieli, ponad 22 tys. dzików i niespełna 190 tys. saren. Z danych statystycznych pochodzących z 2015 roku wynika, że populacja jeleni przekroczyła 200 tys. osobników, liczebność danieli sięgała przed trzema laty 27 tys., dzików – 285 tys. saren zaś – 867 tys.

Co ciekawe, według prawa z 1927 r. zwierzyna w stanie wolnym nie stanowiła przedmiotu własności. Oznaczało to, że przed pozyskaniem zwierzyna nie należała do nikogo. Właścicielem stawał się dopiero ten kto ją upolował.

Obwody małe i duże

W odróżnieniu od ustawy Prawo Łowieckie z 13 października 1995 r. na mocy przedwojennego rozporządzenia polowanie było „związane z własnością gruntu i należało do właściciela gruntu”. Właściciel polowania mógł użytkować je samodzielnie jeżeli obszar gruntu, na którym odbywało się polowanie, był nie mniejszy niż 100 ha.

Obszar taki stanowił obwód łowiecki własny i musiał być zatwierdzany przez starostę. Mniejsze powierzchnie łączono w „obwody łowieckie wspólne” o powierzchni co najmniej 100 ha. Właściciele tych gruntów tworzyli spółkę łowiecką, która wydzierżawiała prawo polowania myśliwym. Obwód łowiecki własny powstawał na czas nieoznaczony i istniał tak długo jak sobie go życzył właściciel. Jeżeli zaś polowanie zostało „wypuszczone w dzierżawę” – obwód istniał najkrócej do końca terminu dzierżawy. Należące do państwa obwody łowieckie własne stanowiły również obszary lasów państwowych. W oparciu o aktualnie obowiązujące prawo funkcjonuje organizacyjny system rewirów, polegający na dziesięcioletniej dzierżawie obwodów łowieckich, w których prowadzona jest gospodarka łowiecka, łącznie z pozyskaniem. W przeciwieństwie do zapisów, które respektowano przed wojną, aktualne obwody łowieckie powinny mieć nie mniej niż 3 tys. ha.

– *Planowa gospodarka łowiecka jest oparta o roczne plany łowieckie i wieloletnie łowieckie plany hodowlane. W przypadku obwodów dzierżawionych plany są zatwierdzane przez właściciela nadleśniczego, zaś plany te dla obwodów wyłączonych z wydzierżawiania zatwierdzają właściciele dyrektorzy regionalnych dyrekcji LP – wyjaśnia Andrzej Tyrawski.*

Surowsze kary przed wojną

Według zapisów z 1927 r. zabronione było polowanie bez posiadania karty łowieckiej wydanej przez właściwą władzę. Art. 33 stanowił, że „karty łowieckie wydają starostowie tych powiatów, w których osoby ubiegające się o wydanie kart i uprawnione do polowa-

nia zamieszkują”. Porównując to z obecnymi umocowaniami, takie działanie leży w gestii Polskiego Związku Łowieckiego.

Podobne podejście w zapisach z obu dokumentów można zauważyć w kwestii wypłaty odszkodowań. Przed wojną szkody wyrządzone w uprawach i plonach rolnych przez dziki, jelenie, daniela i sarny obowiązywały jest wynagradzać właściciela obwodu łowieckiego, w którym zwierzyna wyrządzająca szkodę ma przypuszczalnie swoją ostoję. Nie było tam zapisu o łosiach, które stanowiły wtedy niewielką populację, a dziś są gatunkiem sięjącym największe spustoszenie w lasach i w znacznym stopniu na gruntach rolnych, przy czym odszkodowania za szkody wyrządzone na polach przez łosie są wypłacane z budżetu państwa. Przed wojną największe szkody wyrządzały wilki i dziki. Dlatego, zgodnie z art. 72, dopuszczano się „zarządzić obławę” w celu „przetrzebienia” tych zwierząt, jeżeli szkody wyrządzone przez przedstawicieli tych gatunków przybierały poważne rozmiary.

Wspólnym mianownikiem przedwojennego prawa łowieckiego z tym, obecnie obowiązującym, były zapisy regulujące kary, łącznie z ustaleniem ekwiwalentów za nielegalne pozyskanie zwierzyny. Przed wojną kary za łamanie prawa łowieckiego były jednak dużo surowsze. Lasy Państwowe pełniły w przedwojennej gospodarce łowieckiej rolę dużo mniejszą od obecnej. Ograniczała się ona do utrzymywania terenów do wykonywania polowań i pełnej ochrony łowisk, polegającej na regulacji liczby drapieżników stanowiących zagrożenie dla stanów zwierzyny drobnej.

TEKST: PAWEŁ KURZYŃA



Historią interesował się od najmłodszych lat. Kolejna pasja – leśnictwo – przyszła z chwilą podjęcia nauki w technikum leśnym. Tę pierwszą rozwija dziś z powodzeniem w bractwie rycerskim. O przenikaniu się dwu pasji mówi Tomasz Bylina, nadleśniczy Nadleśnictwa Biała Podlaska.

– *Moim ulubionym okresem w historii Polski jest średniowiecze, mylnie utożsamiane z zacofaniem. To właśnie wtedy powstały pierwsze utwory piśmiennicze, budowle sakralne i obronne, którymi zachwycamy się do dziś. To wówczas rozdziło się państwo polskie* – podkreśla.

Zainteresowania T. Byliny historią sięgają wczesnych lat szkoły podstawowej. – *Wtedy to wciągnęły mnie książki historyczne i historia Polski. Bodajże w czwartej klasie wpadła mi w ręce powieść Karola Bunscha „Dzikowy skarb”, opisująca czasy piastowskie. Potem był cały cykl tzw. powieści piastowskich* – wspomina z nostalgią.

Szukając dla siebie miejsca w życiu, po ukończeniu szkoły podstawowej pan Tomasz złożył podanie do Liceum Konserwacji Zabytków w Lublinie. – *Niestety, nie otrzymałem stamtąd żadnej odpowiedzi. Być może popełniłem błąd, bo trzeba było do szkoły pojechać.*

Gdy zbliżał się czas składania dokumentów do szkoły średniej, choć nie miał leśników w rodzinie, wybrał Technikum Leśne w Białowieży. Tam odżyły wcześniejsze zainteresowania. – *Należałem do kółka historycznego prowadzonego przez znakomitą nauczycielkę historii Wierę Siemieniuk. W szkole opiekowałem się izbą pamięci. Były to jednak lata 80. i o wielu sprawach wówczas nie mówiono, np. o napadzie Sowietów na nasz kraj. O Katyniu dowiedziałem się dopiero na studiach, chociaż o potyczkach z Sowietami*



mi mówił mój dziadek, który walczył pod Kockiem w 1939 r. – wspomina.

Jako jedyny uczeń z trzech klas piątych T. Bylina zdawał historię na maturze, zaliczając ten egzamin na ocenę bardzo dobrą. – *Nasza pani historyk bardzo namawiała mnie na studiowanie historii* – dodaje. Nie wybrał jednak tego kierunku, bo – jak mówi – w technikum zaraził się przyrodą, lasem, a poznawanie tajników zawodu leśnika zaowocowało fascynacją leśnictwem. Podążając za nią, wybrał studia leśne na SGGW. Dziś zwraca uwagę, że czasy studenckie były dla niego także okresem poznawania historii najnowszej, tej prawdziwej, która kiedyś była wypaczona.

Pasje zostają w rodzinie

„Leśną pałeczkę” przejął po ojcu niedawno jego starszy syn Jakub, również absolwent Technikum Leśnego w Białowieży. On też podzielił z nim zainteresowania historią. – *Kuba, mając niespełna 10 lat, pojechał z moim bratem na rekonstrukcję bitwy pod Grunwaldem. Wrócił oczarowany i oznajmił, że on też chciałby się w takie wydarzenie włączyć. Nawiazaliśmy więc kontakt z Chorągwią Księcia Siemowita Mazowieckiego, tj. bractwem rycerskim zrzeszającym członków z niemal całej Polski. Zostaliśmy zaproszeni, jednak warunkiem uczestnictwa w bractwie było wykazanie się właściwym ubiorem i sprzętem, gdyż istotą rekonstrukcji jest wierne odtworzenie epoki* – w naszym wypadku to przełom XIV i XV wieku. Musieliśmy zaopatrzyć się w ubiór z czasów średniowiecza, m.in. w specjalnie szyte skórzane buty, ubranie wierzchnie, ekwipunek rycerza, a także namiot uszyty na bazie średniowiecznych wzorów, bowiem rekonstrukcje trwają zazwyczaj kilka dni. Wszystko to wymagało czasu, ale też nakładów finansowych – wyjaśnia nadleśniczy.

Razem ruszamy w bój

Od kilku lat obaj biorą udział w obchodach rocznicy bitwy pod Grunwaldem, w bitwach narodów, pokazach, insceniszacjach. – *Z chwilą przyjęcia mnie i Jakuba w poczet Chorągwi Księcia Siemowita Mazowieckiego lipiec jest dla nas czasem przygotowań do największego wydarzenia w Europie dotyczącego odtwarzania dziejów średniowiecza, jakim jest bitwa pod Grunwaldem. To ukoronowanie naszej przygody z rycerstwem* – podkreśla z dumą pan Tomasz. – *Od ponad czterech lat wychodzimy do bitwy we dwóch, uczestnik rekonstrukcji musi mieć bowiem ukończone 18 lat. Czuję ojcowską dumę, gdy w bój ruszamy obok siebie* – dodaje. Podkreśla przy tym, że jak najwierniejsze odtworzenie epoki wymaga wczucia się w ówczesne realia, co dla laika jest niemalym wyzwaniem. – *Inscenizacja bitwy jest odtwarzana zawsze w sobotę, ok. 15 lipca. Gdy tylko usłyszymy „Bogurodnicę”, mimo dwudziestu kilku kilogramów uzbrojenia na sobie, z radością ruszamy na Krzyżaków* – mówi ze śmiechem.

Leśnik z nietypową pasją podkreśla, że w tym wszystkim ważna jest także umiejętność dzielenia się nią z innymi, przekazywania wiedzy i doświadczenia. – *Uczestniczymy w pokazach walk rycerskich, opowiadamy o rycerstwie, epoce, kulturze. Bierzymy udział w różnego rodzaju imprezach szkolnych i plenerowych.*

Pod koniec stycznia tego roku, na zaproszenie i tym razem z córką Magdaleną, wziął udział w zdjęciach do serialu „Korona królów”, który był kręcony na zamku w Malborku. – *Pomaga nam najmłodszy syn Dominik, który niebawem wzmacni nasz poczet rycerski pod Grunwaldem* – podsumowuje Tomasz Bylina.

TEKST: MAŁGORZATA KOŁODZIEJCZYK

fot. arch. T. Byliny